

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: "Gwiazdka Niedzielnego Domu i Kuchnia", "Przyjaciel Zdrowia", "Robotnik", "Rolnik", "Temysławiec", "Anioł Stróż", "Wolne chwile" i "Dział Powieściowy".

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1.5 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1.49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1.25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatniczo w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza retytutowego. Adres: "Gazeta Gdańska" Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49

Telefon 2650.

Dz. Filii: a. Nezerensza.
b. Magdaleny de Pazzis.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 352 zachód 8 2
Dziś wschód księżyca 356 zachód 1017

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem do ich sprawy. Nie jest Polakiem, kto potomstwu niemu niemieczyć się pozwoli.

Szykana dzieci polskich w szkole.

Wiadomem jest dzisiaj każdemu, że system pruski z całą bezwzględnością dąży do tego, by społeczeństwo polskie pozbawić wszelkiego wpływu na dzieci swoje, by duszę dziecka polskiego sobie przyswoić i rzucić ją potem w paszczę germanizacji. W szkoła stała się u nas zakładem tresurowym dla hodowania młodych prusaków. — Nauczyciel nie jest dzisiaj dzień wychowawcą działwy w prawdziwym tego słowa znaczeniu, lecz stał się urzędnikiem, który doskonale spełnia swoje zadanie, jeżeli jest możliwie jak najwięcej „schneidig” — jeżeli stara się ze wszelkim o szerzenie niemieczyny wśród dzieci i dorosłych. Jak tam w duszy i w sercu tego dziecka wygląda, o to nie troszczy się pedagogia pruska. Rzeczownie, są dowody na to, że system pruski wręcz sują duszę dziecka polskiego i stara się wzbudzić w niej najgorsze popędy. Jak bowiem inaczej odziaływać może postępowanie takiego pedagoga pruskiego, który dzieciom za mówienie po polsku tak długo kazał nosić łaskę zwaną „polakiem”, dopóki nie zadenuncyowały za to przestępstwo jakie inne dziecko i w ten sposób uwolniło się od „polaka”. Albo jak nazwać przekraczanie historii polskiej i zohyzowanie bohaterów naszych! Jak wreszcie nazwać kaganie dzieci biciem i innymi sposobami za to, że pełniły wyraźną wolę rodziców i nie chciały się oddać w obcym języku!

Te i tym podobne szykany są jeszcze niczem w porównaniu do następującego zdarzenia: Gospodarz Jan Stanisław Maćkowiak ze Starej Góry pod Pobjedziskami posyła do szkoły w Glince Pańskiej swego 9-letniego syna Stanisława i 13-letniego Bronisława Kortza z Berlina, który jest u niego na wychowaniu. Otóż chłopcom tym sprawił pan Maćkowiak gwiazdkę rogatki — zwyczajne rogatki — obsadzone u dołu barankiem, jakie niestety już tylko tu w Pobjedzie się spotyka. Czapki te nie przypadły więc do gustu nauczyciela chłopców p. Mikołaj, który już w święto Bożego Narodzenia, gdy jeden z nich w drodze do kościoła przechodząc koło szkoły pukał p. nauczyciela, usłyszał następujące słowa: „Byś mi się nie poważał przyjść w tej czapce do szkoły”. — Oczywiście, że chłopcy po wakacjach poszli w rogatkach do szkoły. Rozjątrzyło to p. nauczyciela do tego stopnia, że posłał chłopaków p. Maćkowiakowi do domu i zapisał ich za złe do kary; p. Maćkowiak otrzymał też wkrótce mandat karny za złość chłopców coś w wysokości 15 mk., którego naturalnie nie zapłacił, tylko wniósł o rozstrzygnięcie do sądu. Na równocześnie zażalenie p. Maćkowiaka u inspektora szkolnego, nie posyłał już nauczyciel chłopców do domu, ale nie pozwolił im wieszać czapek w sieni, tam gdzie drugie dzieci wieszają, kto kazał wyrzucać je przed szkołę. Działo się to tak długo, aż raz pewnego jednemu z chłopców, synowi p. Maćkowiaka, czapka zaginęła i chłopiec w zmie z gołą głową odbyć musiał drogę ze szkoły do 2 kilometra oddalonego domu. Tego już było p. Maćkowiakowi za wiele. Kupił chłopcu swoją drogą rogatkę, poszedł ale jeszcze raz do powiatowego inspektora szkolnego w Pobjedziskach, którego rzecz całą przedstawił. Ten pozbył się go, tłacząc się, że sprawa ta jego nie dotyczy, ma ud się do inspektora lokalnego (Ortsschulinspektor) w ostrzynie. Gdy się p. Maćkowiak tam udał, usłyszał te same słowa, ostatecznie powiedziano mu, że ma iść do regencyi. Tak zwrócił się p. M. do

regencyi i po dłuższym czasie otrzymał 1 maja r. b. od powiatowego inspektora szkolnego z Pobjedzisk następującą odpowiedź, którą podajemy na wieczną rzecz pamiątkę także w brzmieniu niemieckiem:

Königliche Kreisschulinspektion.

Pudewitz, den 1. Mai 1914.

I.—Nr. 1066 14.

Auf Ihre Beschwerde an die Königl. Regierung betr. das Tragen von polnischen Mützen seitens einiger Schulknaben gereicht Ihnen zum Bescheid, dass den Schülern das Tragen polnischer Mützen nicht verboten, und dass deswegen ein Schüler nicht bestraft wird.

Der Kreisschulinspektor
podp. Grothe.

An den Wirt
Herrn Maćkowiak
Alt-Gorka.

Po polsku zaś brzmi to:

Królewska powiatowa inspekcja szkolna.

Pobjedziska, dnia 1. maja 1914 r.

I.—Nr. 1066 14.

Na Pańskie zażalenie wystosowane do król. regencyi w sprawie noszenia czapek polskich przez kilku uczniów szkolnych podajemy Panu do wiadomości, że uczniom nie zabrania się noszenia czapek polskich, i że dlatego uczeń karany być nie może.

Powiatowy inspektor szkolny
podp. Grothe.

WPan gospodarz
Maćkowiak
Stara Gorka.

Najciekawsze, że w odpowiedzi nie wymieniono ani słowa o tem, że nauczyciel postąpił sobie samowolnie, wypędzając chłopaków z klasy i zakazując im wieszania czapek w sieni, zadowolono się jedynie wzmianką, „że noszenie polskich czapek nie jest zabronione, i że dlatego uczeń karany być nie może”. Toć o tem wiedział dobrze p. Maćkowiak pisząc zażalenie do regencyi, gdyż w przeciwnym razie nie byłby obstawał przy swoim. Chodziło przedewszystkiem panu M. o to, żeby mieć czarne na białym, że nauczyciel niema prawa wydawać takich niczem nieuzasadnionych zakazów, boć wykluczonem nie jest, że p. Mikołaj po krótkim czasie może te same historyję rozpocząć od nowa. Pozwolił on naprawdę na teraz wieszać chłopcom czapki w sieni, traktując ich przytem wyzywkami jak „polnische Koschiner” itp., któż ale p. Maćkowiakowi zaręczy, że w niezadługim czasie pozwolenia swego nie cofnie? Toć w odpowiedzi p. Maćkowiakowi udzielonej nie stoi, że dozwolone jest wieszać rogatki w szkole!

Sprawa ta może mieć jeszcze małe następstwa, bo jak słyszymy, zamierza p. Maćkowiak zawezwać nauczyciela o zapłatę zaginionej czapki. I słusznie, gdyż czapka nie byłaby zaginęła, żeby p. Mikołaj nie zabraniał wieszania ich tam, gdzie drugie dzieci swe wieszają. P. Maćkowiakowi zaś wyrazić można tylko uznanie za podjęty mozół w dochodzeniu swego prawa i gdyby z nas każdy tak postąpił, to przykróciłibyśmy niejedną wybujałą samowolę urzędników.

Na awanturę w Sopocie

nadsyła nam jako odpowiedź miejscowe Towarzystwo Ludowe następującą odezwę:

Policja pruska wydała z Sopot obywatelkę Królestwa, która zachowaniem swem nie dała zgoła do tego powodu. Równocześnie drukuje naczelnym organem hakatystów „Ostmark” odezwę, wzywającą wszystkich Niemców do liczego odwiedzenia tego kaszubskiego uzdrowiska. Jakaż winna być na to odpowiedź?

Czy może bojkotować po raz trzeci, aby historyi dostarczyć nowy dowód na to, że naród polski dziś się nie zna idei rodu Jagiełłowego o posiadaniu morza, że obce mu są główne cele Batorego, że nie docenia ważności dziejowej jaką posiadał port Rze-

czypospolitej w Pucku obok wzniesionych na półwyspie Helu obronnych szanów Władysława IV i Jana Kazimierza.

Nie! nigdy! przenigdy nie wolno nam dobrowolnie zrzec się posiadania brzegu kaszubskiego, i nigdy nie wolno ustąpić z Sopot, tego naturalnego majdanu dla zbiorowej pracy około oświaty Pomorza.

Natomiast najwłaściwszą odpowiedzią na wydalenie rodaczki z Królestwa będzie wzniesienie w przeciągu roku w Sopotach domu polskiego, aby praca oświatowa mogła się tam bez przeszkody rozpościerać. Życzenie to nie przekracza granic naszej możliwości, jeżeli tylko każdy z gości uzna obowiązek swój do złożenia kąpielowego podatku na cel narodowy. Stwierdzając więc, że na powyższy cel złożono już przeszło pięć tysięcy marek, prosimy gorąco o dalsze ofiary na ręce uproszonych kolektorów, zaopatrzonych w formularze kwitowe.

Sopoty, dnia 1-go czerwca 1914.

ZARZĄD TOWARZYSTWA LUDOWEGO

Malinowski
prezes

Chmielewski
sekretarz i skarbnik

Kryminalna policja w redakcji „Gazety Gdańskiej.”

W sobotę przed południem odwiedziło nas dwóch urzędników gdańskiej policji kryminalnej. Rozchodziło się o rękopis dotyczący wieców przedwyborczych, które w maju roku ubiegłego odbyły się w Miłobądzu i Oliwie w chrószczanym Młynie. Ponieważ wydawca pisma naszego, pan Jan Kwiatkowski, bez ogródki oświadczył, że tego rodzaju rękopisów nie przechowuje, przystąpiono do przeszukania zapasu manuskryptów znajdujących się w redakcji. **Gdy tutaj nic nie znaleziono, udano się nawet do drukarni, gdzie rewizya również żadnego nie odniosła skutku.**

O ile nam wiadomo, sprawa dochodzona od miesięcy już jest przedawniona.

Jeszcze idea niepodległościowa.

Jeżeli na replikę Polaka-Kaszuby w nr. 61 „Gazety Gdańskiej” wogóle reaguje, czynię to jedynie z powodu niesłychanej napaści na ś. p. hr. Wielopolskiego. Dla lepszego zrozumienia powtarzam odnośny ustęp:

„Próba ugody, jaką margrabia Wielopolski przed r. 1863 zrobił, miała ten skutek, że wybuchło zbrojne powstanie, a historia policzyła owego genialnego męża stanu i wiernego sługę carskiego, **do rzędu zdrajców Ojczyzny**”.

Tak oto wyraża się Polak o człowieku, który wcześniej pojął niebezpieczeństwo grożące nam ze strony zachodniej i szukał oparcia tam, gdzie ono podług jego zdania było jedynie możliwe. A że nie znalazł uznania, że nie zdołał wstrzymać młodzieży od tak zgubnego dla ojczyzny kroku, w smutku i zmartwieniu na dobrowolnym wygnaniu zawczasem dokonał żywota. Historyografowie niepodległościowi rozgłaszają wprawdzie, że młodzież polska wiedzioma straszną rozpacz chwyciła za broń przeciwko Moskalom. Na to można odpowiedzieć, że w roku 1863 nasza młodzież nie miała do rozpaczy żadnego powodu, nie tylko w Rosyi ale i w Prusach. Potwierdził to dopiero w przeszłym roku ks. prałat dr. Chotkowski w Krakowie, organizator wyprawy gimnazystów trzemeszańskich do powstania, w rozprawie ogłoszonej w „Dzienniku Poznańskim”, zdaje się czytany także przez Polaka-Kaszubę.

Piszący był podczas powstania w interesie służbowym prawie codziennie w Aleksandrowie, zna więc ówczesne stosunki niezawodnie lepiej, jak jeden krzykliwy uczestnik lub obrońca powstania.

Obywatelstwo polskie w Aleksandrowie i okolicy potępiało powstanie stanowczo. Przypominam sobie jak pewien wyższy urzędnik celny mówił, że my jeszcze na klęczkach prosić będziemy, żeby nam Wielopolskiego powrócono.

Jak wiadomo, cieszyło się Królestwo Polskie w czasie wybuchu powstania zupełną autonomią; sąd, szkoła, poczta, kolej i t. d. były polskie, tak samo napisy, stemple, druki. W wojsku było wielu oficerów Polaków, nawet kapitan straży pogranicznej baron Ungern-Sternberg był spolszczonym kurlandczykiem ożenionym z Polką. To wszystko jednak naszym zapaleńcom nie wystarczało, oni chcieli zupełnej niepodległości i stracili wszystko. A korzyść z powstania miały jedynie Prusy, jak to sam Bismarck w swoich pamiętnikach przyznaje.

Polak-Kaszuba przytacza starą baśń o Rosyi, że to jest kolos na glinianych nogach. Dziwna tylko rzecz, że nawet wielkie mocarstwa ubiegają się o przyjaźń tego „niedołężnego” kolosu. Cesarz Wilhelm I powiedział jeszcze na łożu śmierci o swego wnuka: „Halte Frieden mit Russland”. Niech sobie to spamiętają zwolennicy idei niepodległościowej. Myli się Polak-Kaszuba, że hakata popsuła polskiej szlachcie ugodę z Caprivim, bo wtenczas jeszcze to szanowne towarzystwo nie istniało. Powstało ono dopiero po mowie pana Kościelskiego na wystawie w Lwowie, którą Bismarck wyzyskał tak, że Caprivi ustąpił a Kościelski popadł w niełaskę u dworu.

Sapientii sat.

Proces przeciwko Bispingowi.

W zeszły poniedziałek przed sądem karnym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko Janowi Bispingowi, oskarżonemu o zamordowanie swego kuzyna, księcia Druckiego-Lubeckiego. Dnia 20. 4. 13. roku Bisping przybył do majątku księcia Druckiego, Teresina pod Warszawą. Następnego dnia znaleziono w parku księcia Lubeckiego zamordowanego w straszny sposób. Cała głowa stanowiła jedną ranę. Księżę Lubecki odwoził Bispinga na dworzec. Gdy nie wracał, służba znalazła go wieczorem bez życia w parku. Bisping przesłuchiwany powiedział, że pieszko udał się do następnej stacji i stamtąd pojechał do Warszawy, Lubeckiego opuścił w parku, gdy zagadnęło go dwóch chłopów. Chłopów tych mimo wszelkich poszukiwań, nie można było odnaleźć. Bispingowi zarzucają, że sfalszował weksle na nazwisko Druckiego-Lubeckiego w znacznej ilości. Prośba rozpoczęła się 8. 5. do południa. Świadców zawezwano przeszło 200, przeważnie z pośród arystokracji oraz urzędników Bispinga i Lubeckiego. Rozprawom przewodniczy Dumitraszków. Oskarża prokurator Hörschelmann. Oskarżonego bronią adw. Papiezki, Wróblewski, Śmiarowski i Paszalski.

Przegląd polityczny.

Dodatki kresowe.

Wrocław. W „Schlesische Zeitung” poseł sejmowy dr. Schaubé z powodu ostatecznego odrzucenia dodatków kresowych dla urzędników pocztowych przez parlament proponuje, aby rząd pruski zażądał dodatkowych kredytów w kwocie miliona 200 000 marek dla urzędników pocztowych w Księstwie Poznańskim i Prusiech Królewskich. Proponując tę uzasadnia tem, że urzędnicy pocztowi tylko

pośrednio są urzędnikami rzeszy, a mianowani bywają w imieniu króla pruskiego, tak samo, jak urzędnicy kolejowi, którzy dodatki kresowe pobierają.

Zale niemieckie.

Berlin. Hakatystyczna „Post” z ubolewaniem stwierdza, że podczas zbierania składek na czerwony krzyż od 11-tego do 18-tego maja w mieście Poznaniu zebrano tylko 2794 mk. „Post” podkreśla, że Poznań ma 250 000 mieszkańców. Polaków obwinia, że niechcieli płacić składek, a inteligencja polska szorstko odprawiała kolektorki niemieckie.

Korupcja niemiecka.

Berlin. Z powodu ogłoszenia handlu tytułami i orderami przez niedoszłego pruskiego ministra wojny, zmarłego generała Lindenaua pisma rządowe niemieckie podkreślały, że chodzi tu o wyjątkowy pozałożowania godny wypadek. Wobec tego poseł Liebknecht w „Vorwärts” ogłasza dalszy list literata dr. Franciszka Ludwiga pisany do pewnego lekarza, w którym ściśle poufnie ofiaruje mu Ludwig swe pośrednictwo w uzyskaniu tytułu profesora medycyny za cenę 40 000 marek i 1500 marek prowizji. Znamieniem jest, że ów Ludwig jest generalnym sekretarzem związku rzeszy dla zwalczania socjalizmu. Na czele związku stoi znany generał Liebert. „Vorwärts” podaje dla wykluczenia wszelkich wątpliwości kłisz z podobizną listu Ludwiga. Dodaje od siebie uwagę, że takich Lindenauów i Ludwigów w Prusiech jest bez liku.

Szwedzka para królewska w Berlinie.

Berlin. Królowa i król Szwecji przybyli w czwartek popołudniu prosto z Sztokholmu do Berlina. Podczas gdy królowa dalej jechała do Karlsruhe, król szwedzki i księżę Wilhelm udali się z dworca do ambasady szwedzkiej, gdzie wzięli udział w obiedzie. Wieczorem król udał się do Karlsbadu, gdzie zamierza przebyć kilka tygodni celem kuracji.

Strejk polityczny w Niemczech.

Lipsk. Socjalistyczna „Leipziger Volkszeitung” z powodu odmownego stanowiska rządu pruskiego w sprawie reformy wyborczej na to wezwanie lud powinien dać odpowiedź przez proklamowanie politycznego strejku gromadnego. Jest to jedyna droga, aby wywalczyć reformę prawa wyborczego. Także berliński „Vorwärts” kończy czwartkowy swój artykuł o mowie Loebella, że lud teraz powinien wystąpić znowu na widowni, bo lud tylko może poskromić zuchwałość junkrów.

Dalsze lądowanie broni w Irlandyi.

Londyn. Z różnych stron donoszą, że na wybrzeżu ulsterskim wylądowano znowu wielkie ilości broni i rozwieziono ją 50 samochodami po kraju, zanim władze o wylądowaniu dowiedziały się. Władze celne w Dublinie zdołały jednak zabrać wielkie ilości broni przeznaczonej dla Irlandczyków. Edward Carson postanowił podobno obsadzić wszystkie prowincje Ulsteru zamieszkałe przez protestantów. Przygotowania dla zakwaterowania Ulsterczyków są już poczynione.

200 milionów rubli na flotę czarnomorską.

Petersburg. Minister marynarki przedłożył Dumie tajne przedłożenie, żądające 200 milionów rubli na cele floty czarnomorskiej. Duma kredyty na jeszcze uchwalić przed rozejściem się na wakacje. Minister dla spraw zagranicznych Sazonow podczas piątkowych obrad nad budżetem ma wygłosić obszerną mowę o położeniu zagranicznym. Omówi szczegółowo położenie na Bałkanie, oraz stosunek Rosyi do Niemiec i Austrii. Ponieważ Sazonow pośrednio miał konferencję z ambasadorami angielskim i francuskim, mowy jego uważają jako odpo-

— I obliczał to z zegarkiem w ręku? — zapytał major.

— Nie inaczej; jedna tylko rzecz niepokoiłaby mnie — dodał Paganel — jeśliby niepokój mógł pomódz do uniknięcia niebezpieczeństwa, że punktem najwypunktowanym tej płaszczyzny jest właśnie nasz ombus. Piorunochron przydałby nam się tu bardzo, bo ze wszystkich drzew pampasów piorun najczęściej podobno w ombusy uderza; wiadomo też, że uczeni ostrzegają, aby podczas burzy pod drzewem nie szukać schronienia.

— Ostrzeżenie przychodzi w samą porę — powiedział major.

— Trzeba przyznać kochany Paganelu — rzekł Glenarvan — że wyborną i nader właściwą obrałeś chwilę, aby nam to wszystko opowiedzieć.

— Eh, do licha! — zawołał Paganel — każda chwila jest właściwą do nauczania się czegoś. Ale oto zaczyna się!

Silny grzmot przerwał dalszą rozmowę; cała przestrzeń powietrza była w ogniu od błyskawic i nie można było zrozumieć, z której iskry elektrycznej odgłos zapełniający przestrzeń wychodził.

Błyskawice w najdziwniejszych objawiały się kształtach; to jakby spadając prostopadle ku ziemi po pięć lub sześć, raz poraz następowały po sobie, to znowu inne, które do najwyższego stopnia obudzałyby ciekawość niejednego uczzonego niezwykłą swą formą widelkowatą. Bo jak Arago w zajmującej swej statystyce wspomina o dwóch rodzajach takiej błyskawicy, tu było ich może ze sto gatunków. Niektóre rozpadały się na tysiące rozgałęzień i migały jak zygzaki, tworząc zadziwiającą grę światła wśród czarnego sklepienia niebios.

wiedź trójporozumienia na oświadczenia trójprzrz, w sprawie Azji Mniejszej.

Nieprzejednani młodoturcy.

Konstantynopol. Komitet młodoturki postanowił powołać do życia komisję, mającą za wyjaśnienia sprzecznej kwestyi, czy oddać pod gabinetu Kamila i Mahmeda Mukdara. Komisja ma także zbadać, czy członkowie gabinetu Hakb Baszy wolnemi są od przewinień. Wniosków o-wiednich w parlamencie nie złożono.

Zwycięstwo powstańców meksykańskich.

Nowy Jork. Według depesz z Yuarez generał Villa na czele powstańców pod Saltillo odniósł zwycięstwo nad wojskami Huerty i wziął ptem 1000 chłopów do niewoli. Pomiędzy nimi z dowołało się dwóch generałów Huerty i 53 oficerów Villa kazał głównodowodzącego i sztab armii Huera razem 32 oficerów rozstrzelać. Niebezpieczeństwo w stolicy wciąż rośnie. Powstańcy przygotowują do zupełnego okrążenia miasta Meksyka. Amerykański konsul Silliman wciąż jeszcze nie odzyskał wolności. Wskutek tego sekretarz stanu Bryan gzi użyciem energiczniejszych środków.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Wycieczka z tragicznym wynikiem.

Wrocław. Na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego wynajęli sobie seminarzyści w Habsburgu wycieczkę na Śląsk wielki automobil właściciela Baumgartena, celem wycieczki w okolicę. Wieczorem około godziny 7-mej w drodze powrotnej wjechał samochód pod Alt-Waltersdorfem prawdopodobnie z powodu nagłego defektu przy kierownicy na drzewo i to z taką siłą, że wszyscy młodzi ludzie, stojący krótko przed egzaminem, zostali wyrzuceni z wozu na szosę. Jeden z nich, syn rektora berlińskiego Stelzla, został na miejscu zabity, 5 odniosło bardzo ciężkie rany, zagrażające życiu, trzej inni lekkie rany. Również szofer wyszedł z tego wypadku nie bez okaleczeń.

Zapisanie majątku na partję socjalistyczną.

Wrocław. Zmarła niedawno żona lekarza Willima, urodzona księżniczka wyrtemberska, zapisała testamentem pierwszemu redaktorowi wrocławskiej gazety „Volksrecht” sumę 15 000 marek celem użycia tejże na cele partji socjalistycznej. Jak wiadomo, księżniczka, późniejsza żona skromnego lekarza, odznaczała się przekonaniami demokratycznymi.

Uprowadzenie 15-letniej dziewczyny.

Berlin. Od mniej więcej 8 dni zaginęła córka robotnika w browarze Lehmana z Oderbergstr., licząca lat 15. Teraz rodzice odebrali od dziewczęcia kartę, w której donosi z Frankfurtu n. M., że nie mają obawiać się, ponieważ niezadługo wróci. Córka robotnika zaprzyjaźniła się mimo zakazu swych rodziców z rówieśniczką a córką wdowy Bragell, która już odsiadywała różne kary więzienne i teraz w sobotę również pod zarzutem kradzieży stawać musiała przed sądem. Kiedy się jednak stawić miała, okazało się, że uciekła wraz z córką i synem, zabierając 15-letnie dziewczę Lehmann. Wdowa Bragell prawdopodobnie udała się do Londynu.

Wypadek na wodzie w okolicy Berlina.

Berlin. Kiedy w czwartek popołudniu parowiec „Sedan” należący do berlińskiego stowarzyszenia Sterna dojeżdżał do przystanku Caputh, mimo przepisu przybił do brzegu niedaleko pewnej restau-

Wkrótce całe niebo od wschodu do północy pokryło się bardzo jasnym światłem fosforycznym. Płomień ten rychło ogarnął cały horyzont, zapalając chmury jakby wielkie zbiorowisko materiałów palnych, a odbity w zwierciadle czystych wód, utworzył niezmierzoną sferę ognia, której ombus był środkiem.

Glenarvan i jego towarzysze w milczeniu przyglądali się temu przerażającemu widokowi; rozmowa była niepodobną. Za każdym mignięciem błyskawicy ukazywała się albo spokojna i poważna twarz majora, albo zaciekawione oblicze Paganela: energiczne i wyraziste rysy lorda Glenarvana, zblądła, a pomieszana fizjognomia młodego Roberta, lub nareszcie nieruchome twarze marynarzy o nic si nie troszczących.

Deszcz jednak nie padał jeszcze i wiatru nie było. Lecz wkrótce otworzyły się upusty niebieskie a z szarego tła niebios lunęły ku ziemi smugi wody jak nitki na warsztacie tkackim napięte. Wielkie krople spadając na powierzchnię jeziora, rozpryskiwały się w tysiące kropli iskrzących się przy świetle błyskawicy.

Czy deszcz ten zapowiadał koniec burzy? czy na tem tylko miało się skończyć przerażenie i obawa biednych podróżnych? Nie; wśród najgwałtowniejszej walki tych ognia napowietrznych, ukazała się nagle kula płomienista wielkości pięści, otoczona czarnym dymem. Kula ta wirując przez kilka kilometrów w powietrzu, pękła jak bomba z ogromnym gromem. Zapach siarki napełnił atmosferę. Nastąpiła chwila uroczego milczenia, poczem słyszeć się zaczęło gromki głos Tomasza Austina, wołającego donośnie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

70)

(Ciąg dalszy).

Czarne tło nocy było już porysowane nacięciami jasnymi, odbijającymi się w wodzie. Miejscami rozdzierała się chmura, ale bez odgłosu, jak tkanka miękka, bawełniasta; zenitu i widnokręgu nie można było rozeznaczyć wśród ciemności. Glenarvan wrócił do innych.

— Co o tem myślisz milordzie? — zapytał Paganel.

— Myślę, że zaczyna się niezłe i jeśli tak dalej pójdzie, to burza będzie straszna.

— Tem lepiej — odpowiedział stary entuzjasta; — lubię wspaniałe widoki, gdy ich uniknąć nie mogę.

— To jeszcze jedna z twoich teorii — dodał spokojnie major.

— Tak i bodaj czy nie jedna z najlepszych, panie Mac-Nabbs. Podzielam zdanie lorda Glenarvana; burza będzie pyszna. Przed chwilą, gdy próbowałem usnąć, przychodziły mi na myśl różne rzeczy, potwierdzające bardziej jeszcze me nadzieje; bo trzeba wam wiedzieć, że znajdujemy się w pasie wielkich burz elektrycznych. Nie pamiętam już, gdzie czytałem, że 1793 roku, właśnie w prowincji Buenos-Ayres, w czasie jednej burzy piorun uderzył trzydzieści siedm razy. Kolega mój pan Marcin de Moussy był sam świadkiem grzmotu, trwającego przez pięćdziesiąt pięć minut bez przerwy.

racy, by zabrać stamtąd czekających na parowiec ludzi. Kiedy jednak ludzie zamierzali przejść z łądu na parowiec, pomost, który w tem miejscu nie jest przygotowany do znaczniejszego ruchu, złamał się, a wszyscy na nim znajdujący się wpadli do wody. Zdołano jednak wszystkich z niegłębokiej wody nad brzegiem wyprowadzić na brzeg.

Pożar na wystawie w Lipsku.

Lipsk. W piątek popołudniu wybuchnął w lewym skrzydle budynku administracyjnego międzynarodowej wystawy drukarskiej w Lipsku pożar, który zniszczył częściowo dach tegoż zabudowania. Natychmiast przybyło 5 oddziałów straży pożarnej i już po godzinie udało się im ogień zlokalizować. Szkody nie są bardzo znaczne. Również żaden z pawilonów nie był zagrożony. Ruch na wystawie z powodu tego wypadku nic nie ucierpiał.

Pożar w dokach putylowskich.

Petersburg. W jednym z warsztatów w dokach putylowskich wybuchł wielki pożar, który w przeciągu godziny zniszczył prócz pierwszego dwa inne warsztaty. Ogień zniszczył części 8 budujących się obecnie krążowników torpedowych i dwóch bagrów. Poza tem stały się pastwą płomieni wielkie zapasy oleju, salety i nafty. Szkody materyalne dosięgają mniej więcej półtora miliona marek.

Nieszczęście podczas przejażdżki łodzią.

Odesa. Na rzece Kama pod Sarapilem wydarzyło się ciężkie nieszczęście podczas przejażdżki łodzią. O ile wiadomo zginęło trzech uczni szkoły realnej, dyrektor tejże szkoły i wyższy nauczyciel.

Rozbicie parowca „Columbian.”

Bristol. Parowiec „Manhattan” przewiózł 12 rozbitków z spalonego okrętu „Columbian”. Krótko przedtem przybyło na parowcu „Groonland” dalszych 3 rozbitków. Wyratowani 25 marynarze sprawili wemu kapitanowi Donaldowi owację, która wszystkich do głębi poruszyła. Nie mogą się dość nachwalić odwagi i przytomności umysłu w chwili nieszczęścia kapitana i jego podwładnych u oficerów.

Wybuchy nowego wulkanu.

Rzym. W ostatnich dniach poczynił wulkan tromboli wybuchać. Wyrzuca z wnętrza swego z trasznym hukiem lawę i popiół. Nastąpiły również trzęsienia ziemi, które poniszczyły bardzo wielką liczbę kamienic. Mieszkańcy wioski przerażeni i obawiają się dalszych gorszych wybuchów.

Sprawy nasze.

Sprawa Bolechowa.

Poznań. Doniesienie niektórych gazet o zaniarze wywłaszczenia Bolechowa przez fiskusa wojakowego nie są zupełnie ściśle. Fiskus wokowy nie czuł takować Bolechowa bez powiadomienia pana żułdrzyńskiego, lecz poprzednio rekomendowanym istem powiadomił go, że wysła komisję do obejrzenia majątku. List rekomendowany wskute nieobecności p. Szułdrzyńskiego nie został otworzony. Gacety niemieckie donoszą także, że nie chcieli o wywłaszczenie całego majątku, lecz o nakcie kilku arcel. To samo dotyczy majątku Owieńsl.

Wiadomości kościelne.

Zakazanie wydawania gazety katolickiej.

Wrocław. Wrocławska władza duowna zakazała księdzu Nieborowskiemu, wydającnu gazetę „Das katholische Deutschland” dalszego ydawania jejze.

Wybór generała Kapucynów.

Rzym. Dnia 19-go maja odbył się wybór nowego generała zakonu Kapucyńskiego. Wbrany został Ojciec Wenancyusz z paryskiej prowiyi zakonnej. Nowy generał urodził się 5 października 1862 roku, a do zakonu wstąpił 24 czerwca 18.

Odezwa „Gościny.”

Towarzystwa wakacyjnego w Poznaniu.

W myśl ustaw zawiązanego niedawno stowarzyszenia naszego udajemy się do poczuciobywatelskiego rodaków, prosząc ich o pomoc współdziałania.

Drobną tylko część dzieci zmiany pięttra i otoczenia potrzebujących umieścić mogą niejace dotąd u nas stacye sanitarne czy gościny prywatne. My dla wszystkich dzieci naszych kresów wychodźstwa poczynawszy od lat 10 do 14:

- 1) Zakładamy własne letniska pozaejskie pod swoją opieką i na własną odpowiedzialść.
 - 2) Pośredniczymy w umieszczaniu ieci w rodzinach prywatnych tak miasta Poznanjak innych miast i miasteczek powiatowych.
 - 3) Bierzymy pod opiekę dzieci przyłe w odwiedziny do krewnych mieszkających w Poznaniu.
- Jakkolwiek doznaliśmy już dowód szczerego poparcia naszych usiłowań, jednakże gło prosimy jeszcze tak o datki pieniężne, jak i ofiarowanie gości-ny na lipiec. Wobec tego, że właścici większych mieszkań wyjeżdżając na letnisko, zostiają zawsze kogoś zaufanego do pilnowania czydswieżania mieszkania, wszędzie tam możemy jedno gościa lub dwoje pod opieką starszych przenocow, spełniając

obowiązek względem naszych przyszłych obywateli i odnawiając chrześcijańsko-piastowską zasadę: „Gość w dom, Bóg w dom”.

Zarząd „Gościny”

Tow. wakacyjnego w Poznaniu.

Adres do listów i przesyłek: ulica Wilhelmska 26, Bank Związku Spółek Zarobkowych. Biuro otwarte od godz. 10—1 i od 3—6.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 26 maja 1914.

Odszkodowanie za służbę wojskową. Prawo do odszkodowania mają w pierwszym rzędzie rodzice, których synowie służą we wojsku, a służba ich z czasem odsłużonym przez synów poprzednich, wynosi więcej niż 6 lat. Jeżeli np. pierwszy i drugi syn odsługuje rok trzeci od października zeszłego roku, to rodzice mają prawo za ten rok trzeci do odszkodowania. Jeżeli np. trzech synów służyło po dwa lata, co razem uczyni 6 lat, a obecnie służbę wojskową pełni czwarty syn, należy się rodzicom odszkodowanie za każdy rok ponad 6 lat służby ogólnej. Odszkodowanie wynosi za każdy rok ponad 6 lat 240 marek. Odszkodowanie otrzymać jednakże można tylko na wyraźny wniosek.

Wniosków nie stawia się do komendy obwodowej (Bezirkskommando), lecz do władz gminnych, a więc w miastach do magistratu, po wsiach do sołtysów lub zarządców dominialnych. Przy stawianiu wniosków trzeba podać imię i nazwisko synów oraz kiedy, gdzie i jak długo pełnili służbę wojskową. Najlepiej, jeżeli przy stawianiu wniosku zabierze się papiery wojskowe synów.

Przestroga! W ostatnim czasie pojawiły się w niektórych miejscowościach stare talary, które, jak wiadomo, zostały całkowicie wycofane z obiegu. Ponieważ obecne talary a raczej trzymarkówki są już nieco zabrudzone, więc trudno na pierwszy rzut oka odróżnić je od dawniejszych. Wobec tego należy być ostrożnym przy przyjmowaniu trzechmarkówek, gdyż dawniejsze talary nie posiadają dzisiaj pełnej wartości, a w bankach i na urzędach państwowych bezwzględnie przy wpłacaniu ich przecinają je.

Wakacje świąteczne znane są jako najkrótsze w roku. Latos poraz pierwszy we wszystkich szkołach będą równotrwale. Rozpoczną się 29-go maja o godzinie 12 w południe a zakończą się w piątek, 5-go czerwca.

Kartuzy. W Liśniewie odbyła się sekcja zwłok dziecka 20-letniej Łucyi Jelińskiej. Zwłoki znaleziono niedawno zagrzebane w dole piasku. Stwierdzono, że maleństwo po urodzeniu żyło.

Wejherowo. W nocy na wtorek włamali się złodzieje do restauracy leśnej „Auerhahn” w Zagórzcu. Potłuczone butelki, które dnia następnego znaleziono, świadczyły o ich działalności pijackiej.

Czechocin. Rój pszczoł zamierzał osieść na kowie przywiązanej do pieńka. Pomimo, że kozę natychmiast odwiązano, aby ją uwolnić od nieproszonych gości, to jednak wkrótce zdechła wskutek licznych żądań, jakimi pszczoły ją opatrzyły.

Pelplin. W środę przed południem powstał ogień u rybaka Barona w Międzylesie. W niespełna 10 minutach spłonął dom kryty szendziolami, jako też stajnia. Niczego nie było można uratować. Nawet koń jeden stał się pastwą płomieni. Strata wielka, ponieważ Baron tylko nisko był zabezpieczony. Przed kilku dniami ofiarował mu fiskus 5 tysięcy marek za tę posiadłość, na co Baron się nie zgodził.

Nowodwór. Gospodarz Hildebrandt przejeżdżał z swoją powózką w pobliżu pasiek właśnie w takim czasie, kiedy się pszczoły roiły. Jeden z roi napadł na konie i tak je pożał, że jeden z koni prawdopodobnie padnie.

Malbork. Podczas ostatniej burzy oderwał pion robotnicę Schwill. Gdy przyszła do przytomności przekonała się, że straciła wzrok. Nieszczęśliwą oddano do kliniki w Elblągu. Spodziewają się, że pomoc lekarska zdoła jej przynajmniej częściowo wzrok przywrócić.

Chojnice. Trzynastoletnia córka gospodarza Radkego z Nieżywica zraniła się w kolano. Na małą ranę nie wiele zważano, więc niezawodnie dorwał się brud, a w następstwie dorzuciło się zakażenie krwi, wskutek czego dziewczę umarło.

Walc. Gdy wdowa po krawcu B. wyjechała do swych krewnych, zauważyli współlokatorzy niemiły zapach, wydobywający się z jej pomieszkania. Po otwarcu przemocą drzwi, znaleziono w koszyku ukryte ciało noworodka, które już znajdowało się w pełnym rozkładzie. W sprawie tej zostało wytoczone śledztwo.

Złotów. Gospodarz Józef Ryczek z Głubczyna wyratował z narażeniem własnego życia od niechybnej śmierci robotnika Januszka, który wypadł z łodzi do wody w jeziorze R. zauważył, to z brzegu i w tej chwili pośpieszyli z pomocą. Po długich wysiłkach przyciągnął bezprzytomnego J. do brzegu, gdzie go po pewnym czasie zdołał przywrócić do życia. Odważnemu wybawcy słusznie należy się pochwała.

Bytów. Życie chciał sobie odebrać w środę przed południem blachnierz Fohlmeister mieszkający przy Lęborskiej ulicy u wdowy M., z której córką był zaręczony. F. czyniąc zarzuty swej wybranej o niewierność, tak się rozgniewał, że dobył rewolwera i

palnął sobie w głowę. Ciężko rannego oddano do szpitala.

— Klusownika Cyrsona, którego od dłuższego czasu ściagała prokuratura, aresztowano w środę i odstawiono do więzienia w Bytowie.

Królewiec. Mistrz krawiecki Rickhoff z Przodkowa w Prusach Królewskich, 41 lat liczący, jechał z swym synem na kole przez most kramarski. W tej samej chwili nadjechała kolejka elektryczna. Rickhoff chcąc wagon ominąć, upadł pod koła, które przejechawszy mu przez głowę, zabiły go na miejscu. Rozpacz syna, patrzącego na niespodziewaną śmierć ojca, była nieograniczoną.

NADESŁANO.

Szczęście małżeńskie a dym. U wielu żon palenie papierosów przez małżonków uchodzi za zdróżność. Powodem tego mniemania, które przeważnie pochodzi ze źródła bardzo prozaicznego, jest przede wszystkim obawa, ażeby przypadkiem nie zakopciły się firanki. Zaiste posiada wymagania zbyt egoistyczne, nie świadczące bynajmniej o bezinteresowanej miłości, kto osobnikowi zdenerwowanemu pracą całodzienną, zatrucha jakiś niewinny nałóg, albo kto gwałtem chce go odeń odzwyczaić. Wszelako ku pochwałę płci pięknej wygłosić należy, iż w oczach bardzo wielu kobiet, mężczyzna, który pod wpływem wstrzemięźliwości, odmawia sobie podniecającej przyjemności palenia, mężczyzną wcale nie jest. Atoli z twierdzeniem tem owe córy Ewy łączą po cichu warunek, iżby jakoś papierosa nie razila zbytńio zmysłu powonienia. A jak często za drogie pieniądze nabywa się złych papierosów! Temu wszakże łatwo zapobiedz można, skoro celem ugruntowania i wzmocnienia podwalin szczęścia małżeńskiego, posługujemy się papierosami, których jakoś wyborna usposabia pojednawczo nieprzyjaciółki palenia i większa miłość lubowniczek niebieskiego dymu. Są nimi zaś ulubione powszechnie papierosy Dubec M. Droste, wyrabiane wyłącznie z najszlachetniejszych tytoni i przewyższające wiele innych fabrykatów aromatem, smakiem i zdrowotnością. Wytwórczyni tychże, fabryka papierosów Dubec M. Droste w Poznaniu, prócz wspomnianej marki specjalnej produktu je jeszcze inne gatunki, jak Doktorskie, Dessert, Baronesse i t. d., które znakomicie się zaprowadziły.

Fabrykaty Dubec M. Droste są do nabycia nie tylko w skronnych pudełkach papierowych, lecz także w wykwintnych kartonach luksusowych, zachwycających oko wspaniałością i wyszukaną elegancją. Wszelako do opakowania swych wyrobów fabryka nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi, lecz nacisk główny kładzie jedynie na ich jakość, którą znawcy prawdziwi już oddawna za niedoścignioną uznali. Z tego powodu na dzisiejsze ogłoszenie firmy Dubec M. Droste zwracamy baczną uwagę Szanownych Czytelników.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 22 maja 1914.

Pszenica na maj	214,50 mk.
Żyto na maj	177,50 "
Owies na maj	98,90 "
40% pruska konsol. pożyczka państwa	86,10 "
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	77,10 "
3% zachodnio-pruskie listy zastawne	214,50 "
Rosyjskie banknoty	

Gdańsk, dnia 23 maja 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wółw 1809 szt.: I kl. młodszych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 47-49 mk., II kl. młodszych młodszych, niewypasłych i starszych wypasłych 60-60 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 44-45 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 37-40 mk.

Stadników 1508 szt.: I kl. młodszych, wypasłych 43-45 mk., II kl. młodszych, wypasłe krowy do 7 lat 41-43 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młode krowy i jałoszki 38-40 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 33-36 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 33 mk.

Owleo 7913 szt.: I kl. tuczone jagnięta i młode tuczone skopy 40-50 mk., II kl. starsze tucze skopy 46-48 mk., III kl. średnio-tuczone skopy i jagnięta (marcowe) 43-46 mk., IV kl. owce z nizin 60-60 mk.

Cielat 1789 szt.: I kl. tuczone 90-102 mk., II kl. tuczone i pierwszorządne cielaki do ssania 70-72 mk., III kl. średnio-tuczone ale dobre cielaki do ssania 61-65 mk., IV kl. 55-60 mk., poślednie ssaki 40-48 mk.

Świn 12842 szt.: I kl. tucze, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 60-46 mk., II kl. młodsze lepszych ras i krzyżówek tucze ważące przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 60-45 mk., III kl. młodsze lepszych ras i krzyżówek tucze do 2 1/2 centnara żywej wagi 44-45 mk., IV kl. młodsze 43-44 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 60-42 mk., VI kl. młodsze 41-42 mk.

Gdańsk, dnia 23 maja 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: słabsza pl. 198 mk.
Żyto: spokojna pl. 173 mk.
Jęczmień: bez popytu.
Owies: spokojna.
Otręby pszenne: grube pl. 5,75 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: pl. 5,55 mk. za 50 kg.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

W miesiącu maju

noszą miliony trwałe, a prześliczny fason modny „Condor“ we wszystkich cenach i odpowiadają wiedni dla każdego!

Condor-Patent-
męskie obuwie sznurowane
bez sznurowania!
Zdumiewająco wygodne, czarne i brązowe
11,50 12,50 13,50 15,50 17,50 19,50
Obuwie dziecięce i półtrzewiki nadzwyczaj tanio!

Fabryka obuwia
Conrad Jack & Cie
Miejsce sprzedaży: Conrad Jack & Cie
w Wejherowie Lęborska 9 (Lauenburgerstr.)

Dla pań

Nr. 1. Skóra chromowa, kapki lakowe część. krój Derby . . . 7,50 6,90 **4,90**
Nr. 2. Brunatne szewro, czubaty i szewroki, amerykański fason . . 8,90 **7,50**
Nr. 3. Białe płótno **3,90**
Nr. 4. Trzewiczki, białe, szare i beżowe płótno **3,90**
Nr. 5. Skóra chromowa kapki lakowe, przeróżne fasony . . . 6,75 5,90 **4,50**
Nr. 6. Brunatne prawdziwe szewro . . . **6,90**

Dla panów

Nr. 7. Skóra szara lub beżowa . . . **7,50**
Nr. 8. Lak, oliwkowa wstawka szewro. **8,90**
Nr. 9. Skóra chromowa, kapki lakowe 8,50 7,50 **5,90**
Nr. 10. Brunatne prawdziwe szewro . . **7,50**
To same la gatunek **10,90**

Sandaly - Trzewiki do gimnastyki - Obuwie domowe wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze.

RODACY! prosimy państwa wyrobić swoje i czyścić polskie

Papierosy ze szlachetnych tytoni tureckich
Doktorskie 2 fen Dubec 100... 2 fen
Dubec extra 2 fen Dubec 15... 1 1/2 fen

FABRYKA PAPIEROSÓW M. DROSTE POZNAŃ DUBEC

Walne zebranie
podpisanej spółki odbędzie się w Pucku
w środę, dnia 3-go czerwca 1914
o godzinie 5-tej po południu w lokalu kasowym.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1913, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania;
2. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej;
3. Sprawozdanie z ostatniej rewizji związkowej;
4. Wynagrodzenie Rady Nadzorczej;
5. Uchwała wynikająca z § 47 prawa spółkowego z d. 1 maja 1889;
6. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdani ekasowe za rok 1913 wyłożone od dziś w lokalu kasowym.
Puck, d. 23. maja 1913.

BANK PUCK
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Rada Nadzorcza:
Jagalski
prezes.

Fr. Błęński w Gdańsku
przy ul. Joppengasse 48, obok Banku Ludowego
— poleca —
obrazki ślubne, pierścionki, koleczyki, łańcuszki, zegarki kieszonkowe, złote i srebrne, — — — — —
— — — — —
— — — — —
w wielkim wyborze po niskich cenach.
Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesela chrzestny, przyjęcia itd. itd.
Reparacje wykonuje dobrze i tanio.
Stare złoto i srebro przyjmuje wzamian i płaci za nie najwyższe ceny.

Bank ludowy w Nowemmieście
przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci
4 i 4 1/2 procent
według ugody.

Adres pocztowy:
Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.
In Neumark Wpr.
Zarząd.
Ks. Prob. J. Batke, J. Wojciechowski, J. Wachowski.

Mam do sprzedania na wybudowaniu Garkle
60 morgi roli
z łąkami i budynkami od zaraz z wolnej ręki.
Jan Grzenia,
Gartach, powiat kartuski
Codopiero wyszło w 5. wydaniu
Uzupełnienie
owocu żywota
Działanie najsilniejszych środków na ciału kobiety, oraz niebezpieczeństwa odpędzania. Napisał po niemiecku Dr. med. Zikel. Ważna książka pouczająca dla każdej niewiasty. Za nadesłaniem 2,70 mk. lub za zaliczką 2,95 wysyła
Otto Gebauer, Breslau 384 F. Paradiesstr. 7.

Bieliznę namocz w Henkela Sodzie do bielenia

Bank Ludowy w Kartuzach
przyjmuje depozyta płaćc
4 i 4 1/2 procent sőtownie do wypowiedzenia
i udziela pożyczek
— pod bardzo dogodnymi warunkami. —
Dniami kasowym. se srody i soboty. Lokal bankowy znajduje się przy ulicy Gdańskiej w domu p. Bązkowskiego.
ZARZĄD

Balonem do Ameryki
jechać jeszcze nie można, ale po bajecznie niskich cenach, 4 razy w tygodniu do New Jorku, Bostonu, Philadelphii, Kanady, Brazylii i Argentyny, pociągami w wygodnie urządzonej kabinie o 2, 4 i 6 łóżkach we wszystkich trzech klasach (czwartej niema) przy wyśmienitym wolnym wikcie przewozi i udziela bezpłatnie wszelkich informacji polskie biuro
„Vaterland“ (Ojczyzna)
Postfach 664 Botterdam Holland
List zwyczajny 20 fenygów, kartka 10 fenygów.
Swój do swego.

Gerhard Christoph
rzeźbiarz
Gdańsk, ul. Kartuzka 6-8
2-gi interes przed bramą na Nowych ogrodach.
Poleca
Nagrobki
i kamienne otoczenia grobowe w sőtownym i wytwornym wykonaniu
Specyalność: **Skały granitowe.**
Zaoszczędzeniem wysokiej prowizji dla podróżujących — — — — —
— — — — —
obliczać mogą znacznie taniej.
Zamówienia upraszam rychło nadawać.

Parcelacya w Palchowie
pod lekowem w powiecie puokim w Prusach Zachodnich
Należące do majątku p. Malinowskiego role, łąki i pastwiska zamierzam sprzedać w parcelach dowolnej wielkości z budynkami lub też bez budynków, stosownie do życzenia.
Termin parcelacyjny odbędzie się
we wtorek, dnia 9-go czerwca 1914
godzinie 1-szej w południe
w zagrodzie w Palchowie.
Cawkę na zakupno kredytuję na życzenie.
M. Markus
BERLIN N. W. 6
Schiffbauerdamm 30.

BANK HANDLOWY
zapana spółka z nieogranieczoną poręką
w Stogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.
Płaci od depozytów: —
4, za 1-miesięcznym wypowiedzeniem
4 1/2, za 3-miesięcznym wypowiedzeniem
5, za 6-miesięcznym wypowiedzeniem
Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6. Konto ekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665. Żyrokto w banku rzeszy w Stogardzie i Bochum. Przyjmemy wpłaty na konto czekowe i płacimy 3% od dnia wpłaty.
Bliższ szczegółów udzielamy na życzenie.
ZARZĄD
Tade Schmidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

Władcy językiem polskim
przewodniczący biura adwokackiego
20 lat w zawodzie, bardzo doświadczonego, wieku 36 lat. żonaty i odc rodziny, zamierza otworzyć natychmiast
biuro porady prawnej.
Uprai zatem usilnie o podanie miejscowości, w której znalazby pewną egzystencję.
Zgłosia pod nr. 297 do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“

Bank Ludowy w Żukowie
udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności
płaćc
4 i 4 1/2 procent
sőtownie do wypowiedzenia.
Dniasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 1—2 po południu.
ZARZĄD.
Pozł. Ptach. Błockowski.

Bracia! I szerzajcie „Gazetę Gdańską“.